



Mirosław Derecki
NOTATKI Z OPOCZNA (DNI FOLKLORU
OPOCZYŃSKIEGO 5-12.IX)

Tadeusz Kościuszko i święta Cecylia czuwają nad miastem Opoczmem. Święta, z wysokości swojej murowanej kapliczki daje baczenie na ruch pojazdów mknących tuż u jej stóp w kierunku Piotrkowa Trybunalskiego, Radomia lub Warszawy. Naczelnik usytuował się w znacznie spokojniejszym miejscu, na kamiennym cokole wśród kwiatów i krzewów, pośrodku reprezentacyjnego placu miasta. Zaraz w sąsiedztwie - komplet miejscowych zabytków: zamek Kazimierza Wielkiego i... Dom Esterki. A więc podanie o romansie króla polskiego i pięknej Żydówki w nadwiślańskim miasteczku, jest zwykłą bajką? W każdym razie faktem jest, iż król Kazimierz, który bardzo lubił polowania, szczególnie upodobał sobie jako tereny łowieckie okolice Opoczna i w jego pobliżu wybudował zameczek myśliwski. W efekcie przy obecnym Placu Kościuszki stanęła wkrótce murowana budowla, którą mieszkańcy Opoczna zwą Domem - a co gorliwi patrioci lokalni - Pałacykiem Esterki. Że dom został wzniesiony dopiero w XVI wieku, to inna sprawa...

Tak czy inaczej, prawda czy legenda, historia musi działać na korzyść Opoczna, szczególnie teraz, kiedy miasto dostrzegło dużą szansę w rozwoju, w Opoczyńskim, turystyki.

Koło Tadeusza i Cecylii, Esterki i Kazimierza Wielkiego łopocą na wietrze białoczerwone flagi, wystawy sklepów przybrano opoczyńskimi wycinankami i barwnymi, ludowymi tkaninami, na placu i skwerach wdzięczą się plansze z kolorowymi kogutkami i napisami „Dni Folkloru Opoczyńskiego”, transparenty o podobnej treści zwisają wysoko w poprzek ulic. Gwar i ruch wielki panuje w położonym kilometr od miasta parku „Starostwo”. Tutaj odbywa się ostatnia faza trwającej od tygodnia imprezy - Dni Folkloru Opoczyńskiego. Na estradzie występują zespoły ludowe z okolicznych wsi, tuż obok zlokalizowano wystawę

rolniczą i pokaz bydła rasowego, pomiędzy drzewami stanął wielki samochód radiofonizacyjny, z głośników - w przerwach między występami zespołów - dobywają się dźwięki najnowszych polskich i zagranicznych szlagierów. Ludzi zjechało się i zeszło moc z okolicy. Cisną się wokół estrady, krążą po wystawie rolniczej. W programie przewidziana jest w godzinach wieczornych ogólna zabawa...

W ramach ogólnokrajowych Dni Folkloru Polskiego odbywały się także Dni Folkloru Opoczyńskiego. Walory folklorystyczne Ziemi Opoczyńskiej są ogólnie znane. Region posiada bogate tradycje ludowe. Szereg ludowych zwyczajów i obrzędów zachowało się do dzisiaj. Znane są opoczyńskie wycinanki i pisanki, a przede wszystkim pieśni, tańce i stroje ludowe.

Miasto chwyciło się swojej „turystycznej szansy” mocno. Jeszcze przed rozpoczęciem „Dni”. Wydział Oświaty i Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Opocznie oraz Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Opocznianka”, przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki wraz z Wydz. Kultury WRN w Kielcach, ogłosiły „Konkurs zdobnictwa ludowego regionu opoczyńskiego”. Prace nadesłane na konkurs wzięły później udział w b. ciekawej wystawie sztuki ludowej zorganizowanej w pomieszczeniach miejscowego liceum, w programie „Dni” znalazły się takie imprezy, jak koncert okolicznych kapel ludowych. „Wesele opoczyńskie”, wystawione przez jeden z zespołów amatorskich; przypadający na okres „Dni” dzień targowy wykorzystano jako okazję do pokazania turystom typowo wiejskiego jarmarku opoczyńskiego. Zapewniono imprezie dobrą reklamę w prasie, nawiązano łączność z „Orbisem” (cudzoziemcy!), w kioskach można było dostać pocztówki z wzorami opoczyńskich wycinanek, wydano estetyczny informator zawierający wiadomości dotyczące Opoczna i jego okolic. Na ulicach miasta ustawiono tablice informujące o obiektach zabytkowych, gmachach użyteczności publicznej itp. Na przyjezdnych czeka hotelik turystyczny PTTK z 60 miejscami.

Od wielu lat badaniem i propagowaniem folkloru opoczyńskiego zajmuje się obecny kierownik Wydziału Kultury przez PRN w Opocznie, Bolesław Wojewódzki. Poeta, plastyk, działacz społeczny. Swoje twory (pisane także gwarą opoczyńską) drukował niejednokrotnie w prasie kieleckiej lubelskiej, także w „Kamieniu”. Na wydawcę czekają jego „Pisanecki” (wiersze) i „Opowiadania” - pisane gwarą opoczyńską. Warto, żeby zainteresowało się nimi Wydawnictwo Lubelskie. To właśnie Bolesław Wojewódzki jest jednym z głównych propagatorów idei założenia w Opocznie muzeum regionalnego. Zresztą w niedługim czasie idea doczeka się realizacji: przystąpiono już do opracowania dokumentacji adaptowania na potrzeby przyszłego muzeum pomieszczeń w dawnym zamku Kazimierza Wielkiego,

zajmowanych dotychczas przez miejscowy szpital. Muzeum regionalne ma stanowić jedną z głównych atrakcji turystycznych Opoczna. Nic dziwnego, że władze miejscowe są szczególnie zainteresowane w jak najszybszym jego otwarciu i na potrzeby remontu przewidziano już odpowiednie fundusze w budżecie miasta.

Opoczno posiada wielowiekowe tradycje, a jednocześnie staje się miastem zupełnie nowym. Jego jedenaście tysięcy mieszkańców w większości utrzymuje się z pracy w miejscowych fabrykach (Opoczyńskie Zakłady Płytek Ceramicznych, Wapienniki), przedsiębiorstwach budowlanych i różnego rodzaju spółdzielniach, wśród których poczesne miejsce zajmuje Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Opocznianka” eksportująca swoje kilimy, krajki, swetry takie za granicę i zaopatrująca liczne zespoły artystyczne (przede wszystkim „Mazowsze”) w autentyczna stroje ludowe.

Dla tej ludności buduje się nowoczesne dzielnice mieszkaniowe, powstaje ogromny (jak na Opoczno), nowoczesny, kilkusetłóżkowy szpital, wzniesiono gmach liceum ogólnokształcącego, coraz to nowe ulice obejmuje sieć wodociągowa, dwa kina dają każdego dnia trzy seanse filmowe.

Jest jednak coś, co wprowadzą niejaki zgrzyt w sielankowy, jak dotąd, obraz miasteczka dbającego o tradycję i historię, kultywującego regionalną sztukę i zdążającego promienną, drogą do samotności i dobrobytu. Obserwatora zaskakuje mianowicie w Opocznie brak... domu kultury. Nie już, wielkiego i nowoczesnego, ale brak jakiegokolwiek: powiatowego, miejskiego, mieszczącego się w dwóch czy trzech pokojach, pracującego z trudem, z efektami lub bez. (Dla sprawiedliwości trzeba tutaj zaznaczyć, że istnieje w Opocznie tzw. świetlica miejska, oraz świetliczanka na etacie, ale... świetlica mieszcząca się w budynku remizy strażackiej w zimie zionie mrozem, latem zaś, wiadomo, wakacje).

Osoby kompetentne odpowiadają na zarzuty, że po pierwsze: istnieje szereg bardzo dobrze pracujących świetlic i klubów przyzakładowych (tu wymienia się liczbę i nazwę) posiadających własne zespoły regionalne (czy regionalizm nie staje się przypadkiem w odniesieniu do działalności kulturalnej - manią Opoczna?), po drugie: są dwa kina, które wyświetlają dobre filmy i cieszą się ogromną frekwencją, po trzecie: najpierw trzeba budować szkoły i szpitale a dopiero potem dom kultury, zresztą wtedy już okazały, reprezentacyjny. W granicach 9-10 milionów złotych. Na razie jednak nie wiadomo, skąd się weźmie te miliony, podobno niektórzy liczą na częściową pomoc Polonii amerykańskiej, z którą Opoczno jest w kontakcie, w każdym razie w najbliższej pięciolatce domu kultury w Opocznie się nie przewiduje.

Nieporozumienie chyba tkwi w tym, że przyzwyczajaliśmy się rozpatrywać dom kultury tylko jako świetlicę z dodatkiem sali teatralnej, w której może występować przyjezdny teatr, albo miejscowy zespół amatorski, a nie placówka zajmująca się działalnością kulturalną w środowisku i na rzecz środowiska. Placówką kulturalną, posiadającą własny personel, pracującą w powiązaniu i według wskazówek swojej placówki nadrzędnej (w tym wypadku Wojewódzkiego Domu Kultury) i realizującą jakiś wycinek ogólnego, opracowanego na podstawach naukowych planu. Między innymi jest dom kultury chociażby placówką koordynującą działalność świetlic na terenie miasta czy powiatu. Na taką działalność nie może sobie pozwolić - bo nawet mu nie starcza czasu - wydział kultury będący przede wszystkim jednostką administracyjną.

W imprezach odbywających się w ramach „Dni Folkloru Opoczyńskiego” raził m.in. brak koordynacji i brak odpowiedniej liczby osób zajmujących się i czuwających nad imprezami. Z pewnością nie został do końca i w najdrobniejszych szczegółach opracowany plan imprezy. Dlatego na przykład koncert kapel ludowych nie zgromadził wszystkich przewidywanych zespołów (niektóre z nich miały właśnie w czasie „Dni” własne „dochodowe” występy), radiooperator „puszczał” podczas regionalnej imprezy utwory w wykonaniu „Filipinek”, zbyt blisko estrady ustawione żywe eksponaty wystawy rolniczo-hodowlanej zagłuszały chwilami produkujących się amatorów, a kilka tysięcy widzów dość dokładnie zdeptało park.

Warto by się jednak zastanowić nad sprawą utworzenia w Opocznie powiatowego domu kultury. Tym bardziej, że swoje imprezy regionalne chcą opocznianie powtarzać przecież jak najczęściej. W kilkunastu pomieszczeniach zwalnianych przez szpital, znalazłoby się chyba miejsce i dla przyszłego muzeum i dla domu kultury. A teatry mogą grywać, jak dawniej, w sali kina.

Pierwodruk: „Kamena”, 1965, nr 18, s. 5,7.